Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie 1500 mk. miesięcznie 500 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 50 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok IV | Września, czwartek, dnia 7-go grudnia 1922 r. | № 143

Z mętów żydowstwa

Barbarzyńska klątwa rabina. — Skazanie na śmierć głodową biednego krawca. — Czarna twierdza przesądów żydowskich. Dusze talmudu.

W pewnem miasteczku, zaludnionem przeważnie przez dziatwę Izraela, jakiś ubogi krawiec, chcąc zagrzać ziółka dla ciężko chorej córki, rozpalił ogień pod blachą w piątek już po nadejściu szabasu. Husyci podpatrzyli go i donieśli o tem rabinowi. Rabin rzucił nań klątwę, albowiem rytuał zabrania żydom palenia ognia w dzień szabasu.

Klątwa rabina! Czyż może być coś potworniejszego! Od przeklętego biedaka wszyscy zaczęli uciekać. Nietylko nikt mu nie dawał zarobku, ale nikt sprzedać mu nie chciał kawałka chleba lub mięsa. Drzwi wszystkich składów żydowskich, a innych nie było w miasteczku, zamykały się przed krawcem, jego żoną i dziećmi. Wyklęty! Niech zdycha z głodu!

Dopiero po długich błaganiach, gdy krawiec w śmiertelnej koszuli i boso udał się z domu do bóżnicy, gdy położył się w przedsionku i tłuszcza go podeptała, gdy wyznał publicznie swój grzech i przeprosił rabina, zdjęto z niego klątwę, uchylono wyrok śmierci głodowej, pozwolono mu żyć!

Działo się to w Polsce roku pańskiego 1922.

Szkoda, że ja tam nie był, gdy krawiec szedł do bóżnicy, bobym go zaraz odstawił do komisarjatu! — zawołał pewien policjant, gdy mu ten fakt opowiedziałem.

Ale jeden z dziennikarzy pisze zgorszony: „Nie jestem prawnikiem, lecz zdaje mi się, że chyba w kodeksie karnym musi być jakiś paragraf, zabraniający takiej ohydy. Więc gdzie prokurator? Domagam się jego wkroczenia, choć wiem, że u nas wszelkie zwalczanie barbarzyństwa żydowskiego uchodzi za „czarną reakcję", że prawdziwy liberał polski powinien raczej drwić z własnego Kościoła, ale nigdy z bóżnicy. Wolę uchodzić za Puryszkiewicza, niż tolerować bezecny przywilej rabinów skazywania ludzi żargonowych na śmierć głodową za pierwszy lepszy grzech rytualny".

Niestety, walka prawa polskiego z zabonionem żydowskim jest prawie beznadziejna, zwłaszcza gdy się zważy, że w Polsce istnieją „twierdze", gdzie się wykuwa przyszłość żydowska, gdzie się hartuje, a raczej kształtuje żydowska dusza.

Taką twierdzą, o której nikt dotąd nie wiedział, jest t. zw. jeszybot uprawiany w Łomży. Mieści się on w uliczce, prowadzącej w dół miasta do Narwi. Jest to ogromna sala pełna ławek i stołów, mogąca pomieścić kilkaset osób. Studjują tu przeważnie kawalerowie z różnych miast, lub też młodzi małżonkowie, opuszczający żony na czas studjów. Wykłada przeważnie rabin, sam jeden. Nauka jest bezpłatna. Fundusz zbiera objazdowy kwestarz. Nadchodzi też pomoc pieniężna z Ameryki. „Studenci", zanim złożą egzamin na rabinów, otrzymują z kasy uczelni pensję tygodniową. Budżet wynosi do miljona marek na tydzień. Większość „studentów" należy do związku ortodoksów, mniejszość do ziomków ortodoksyjnych, zwanych „mirzachistami".

Co wieczór odbywa się specjalny wykład specyficznej „moralności" talmudu w sentencjach np. takich: „Człowiek powinien się gorliwie ujmować za świętem imieniem Boga, nienawidzieć tych, co jego nienawidzą, starać się ich upokarzać, czem tylko można, ażeby robota Boga błogosławionego była wykonywana i żeby cześć jego rosła".

I czy dacie Państwo wiarę, że „twierdza" ta istnieje w Łomży od lat 40 i że o jej istnieniu żaden „goj" nie wiedział dotąd?

W takich to miejscach urabia się dusza żydowska!

Wiadomości polityczne

Komedje kandydacko-przedwyborcze!

Warszawa, 4. 12. Godz. 6 wieczorem. Dziś o godz. 4 min. 20 Naczelnik Państwa przybył do dawniejszej sali posiedzeń Rady Ministrów na zapowiedzianą konferencję. Obecnymi byli wszyscy ministrowie i około 40 posłów, w tem grupa P. P. S. z przywódcami, grupa Wyzwolenia również z przywódcami, dwaj enpeerowcy bez przywódców. Poseł Witos, jak wiadomo, wyjechał do Wierzchosławic. Pan Naczelnik Państwa, ukłoniwszy się, wygłosił przemówienie, które trwało 5 kwadransy. Oświadczył, że wyboru na prezydenta Rzeczypospolitej nie przyjmie i prosił stronnictwa, które kandydaturę jego zamierzały postawić, aby za nim nie głosowały, gdyż postanowienie jego jest nieodwołalne. Następnie wspomniał, że stanowiska Prezydenta nie mógł by piastować w warunkach, zakreślonych przez Konstytucję, albowiem zakres władzy jego byłby za wąski. Wreszcie radził posłom, by wybrali kandydata lekkiej ręki, bardziej kompromisowego, niż on.

Poczem Naczelnik Państwa skłonił się obecnym i porozmawiawszy z min. Narutowiczem opuścił salę. Koniec konferencji o godz. 5 min. 40.

Kandydatura Trąmpczyńskiego

Warszawa, 4. 12. Godz. 8,30 wiecz. Komisja parlamentarna Związku Ludowo-Narod., Chrześcijańskiej Demokracji i Klubu Chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego uchwaliła dzisiaj wieczorem kandydaturę Wojciecha Trąmpczyńskiego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przed sfinksem belwederskim

Warszawa, 6. 12. Dzień wczorajszy minął pod znakiem wyczekiwania. Przedewszystkiem dzielono się wrażeniami onegdajszego posiedzenia „kandydackiego" w Radzie Ministrów. Zarówno w sferach centrowych jak i lewicowych widać było uczucie ulgi z powodu decyzji rezygnacji p. Naczelnika Państwa. Największe wrażenie decyzja ta wywarła w kołach mniejszości narodowych, a zwłaszcza wśród żydów. Rzecz charakterystyczna, że na żydowskich Nalewkach wczoraj wstrzymano transakcje finansowe, wyczekując soboty względnie niedzieli. Kupcy żydowscy a nawet sfery poselskie są ciągle jeszcze niewiernymi „tomaszami" i nie dowierzają, czy istotnie p. Piłsudski ustąpi. Zdaje się, że raczej obawiają się, czy — zgodnie z jego właściwościami charakteru rasowego — nie nastąpi jakiś wybuch, a przy tej sposobności zamieszki. Oczywiście, realni politycy nie biorą tych obaw pod uwagę i wyciągają jeno wnioski z decyzji p. Józefa Piłsudskiego.

Kandydatura p. Wojciecha Trąmpczyńskiego spotyka się w sferach lewicowych i centrowych z zastrzeżeniami. Prawdopodobnie — jak wtorek, tak i środa nie przyniesie rozwiązania sytuacji. Dopiero czwartek i piątek będą dniami krytycznemi.

Na dziś zostały zwołane zarządy klubów P.S.L., Wyzwolenia, P.P.S. Kluby jednak obradować będą dopiero w czwartek względnie piątek.

Wczoraj około godz. 17 na zaproszenie p. Naczelnika Państwa udał się do Belwederu prezes Witos, który zabawił tam godzinę. Po powrocie p. Witos oświadczył w rozmowie, że konferencja belwederska dotyczyła najogólniejszych spraw państwowych i podczas rozmowy z p. Piłsudskim nie było wzmianki o osobie prezydenta. Jednak Piłsudski podkreślił jeszcze raz nieodwołalność swojej decyzji poniedziałkowej.

Na zapytanie dziennikarzy, czy poseł Witos kandyduje na prezydenta, p. W. kategorycznie temu zaprzecza. Atoli z kół ludowcowych słychać, że ludowcy wysuwają samodzielną kandydaturę St. Wojciechowskiego i — że w związku z tem p. W. zostanie powołany do Belwederu, boć przecież p. Wojciechowski należy do serdecznych druhów Józefa Piłsudskiego.

Wczoraj popołudniu komisja wicemarszałków ustaliła, iż — o ile zostanie w sobotę dokonany wybór Prezydenta — na niedzielę zostanie zwołane drugie Zgromadzenie Narodowe, aby dokonać zaprzysiężenia nowowybranej Głowy Rzeczypospolitej.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 6-go grudnia 1922 r.

* **W niedzielę, dnia 10-go bm.** urządza szkoła powszechna we Wrześni w sali konferencyjnej od godz. 12—3 w południe wystawę robót ręcznych dzieci szkolnych, na którą uprzejmie zaprasza rodziców i osoby interesujące się wystawą

Gawęcki, rektor.

* **Odznaczenie wrześnianki.** Przedwczoraj złożyła p. Iza Krzyżagórska w Poznaniu chlubny egzamin z odznaczeniem na nauczycielkę wykwalifikowaną. Cieszymy się z tego odznaczenia naszej dzielnej działaczki na polu społecznem i niestrudzonej opiekunki ochrony i przesyłamy Jej na tej drodze nasze szczere gratulacje.

* **Wymiana zniszczonych banknotów.** Bank Krajowy, Aleje Marcinkowskiego w Poznaniu uskutecznia wymianę zniszczonych banknotów w godz. od $^1/_2$9 do $^1/_2$10 przed południem, Oddział I.

* **Pożyczka złota.** Z dniem 2. 12. została zmieniona z ważnością od 4 bm. cena emisyjna 8 proc. Państwowej Pożyczki Złotej. Cena obligacji wartości 10 złotych wynosi 30 tys. mk., cena obligacji wartości 50 złotych 150 tys. mk.

* **200000 dolarów na pałac sportu w Warszawie.** Władze likwidujące się filji amerykańskiej YMCA w Polsce zwróciły się do władz powstającej obecnie

ALFRED ROMANOWICZ:

Dom a Szkoła.

2) Do porozumienia między szkołą a domem rodzicielskim służą t. zw. informacie, zwane także konferencjami wywiadowczemi. Są one bardzo ważne i przy dobrem wyzyskaniu mogą wydać bardzo błogie skutki. Na nich to dom i szkoła winny się porozumiewać co do usposobienia ucznia, jego uzdolnienia, sposobu pracy i skłonności. Okaże się nieraz, że uczeń inaczej przedstawia się w domu a inaczej w szkole. Przez zestawienie tych objawów jego woli, odkryje się jego prawdziwe usposobienie. Dlatego naturalnem pytaniem na konferencji ze strony rodziców powinno być: „jakim on jest w szkole"? W konferencjach powinna panować prawda. Tymczasem bardzo często się zdarza, że rodzice, uważając szkołę za jakiś zwierzchniczy czynnik w wychowaniu, nie dają jej na konferencjach prawdziwych informacji, lecz oszukują ją nielitościwie. Na mocy fałszywych informacji domu rodzicielskiego szkoła nieraz co do pewnych uczniów nie wie, czy ma do czynienia z lenistwem czy nieudolnością.

Zaznaczyć jednak należy z przykrością i ubolewaniem, że większość opieki domowej uczniów tut. zakładu nie docenia ważności konferencji wywiadowczych i do uczęszczania na nie odnosi się na ogół biernie. Czteroletnie doświadczenie poucza, że najsilniejszą frekwencją cieszy się konferencja wywiadowcza przedpromocyjna, na której zjawiają się w nadmiernej ilości nieraz opiekunowie, uczniów, którzy cały rok zresztą szkołą się nie interesowali, lub co gorsze obojętni nawet byli na wszelkie wezwania zarządu szkoły. Objaw to bardzo smutny i jeden z dalszych dowodów, jak mało zainteresowania budzi szkoła i młodzież ucząca się w niej u opieki domowej. Nie rzadko słyszy się i utyskiwania na sprawozdania tych „wywiadówek", które z tego właśnie względu, że fałszywie i źle są pojęte budzą lęk u uczniów a obojętność lub narzekania u rodziców. Utarło się niestety ogólne mniemanie, że „wywiadówka" jest terenem i porą odpowiednią do targów o cenzury i promocję. W tej formie pojęta konferencja jest niczem innem jak tylko „jarmarkiem" i wypacza zupełnie cele i zadania jej. Konferencje wywiadowcze powinny być środkiem stałego porozumiewania się nauczycieli z rodzicami dla ułatwienia jednym i drugim wspólnej i zgodnej pracy nauczająco-wychowawczej nad młodzieżą. Jest to więc zadanie obustronnie informujące. Rodzice mają z ust nauczycieli dowiadywać się o postępach w nauce i zachowaniu się swych dzieci, by mogli środkami, jakimi dom rozporządza, wszelkim brakom w porę zaradzić; naodwrót nauczyciele mogą nieraz przy pomocy rozumnych i nieuprzedzonych rodziców poznawać lepiej indywidualność swych uczni i ich pozaszkolne, życiowe warunki bytu, co im niezawodnie pracę nad nimi ułatwi. By jednak konferencje wywiadowcze mogły temu celowi odpowiedzieć potrzeba, by w pojmowaniu zadań szkoły średniej panowała zgodność między nauczycielstwem a domem. Tymczasem cóż się dzieje? Czy dom ma to zrozumienie? Pozwolę sobie stwierdzić, że w większości wypadków — nie. Zapomina się o tem, że początkowy od uczuć niższych (zmysłowych) przez uczucia estetyczne do uczuć wyższych, jak współczucie, poczucie prawdy, sumienie, uczucia religijne — że wszystko to tworzy się w duszy dziecka w otoczeniu rodziny i pod jej bezpośrednim wpływem. W rodzinie rozwijają się pierwsze ziarna charakteru dziecka na tle wrodzonych usposobień i wpływu otoczenia; wszystkie nawyknienia do porządku, punktualności, schludności, pierwsze pojęcia o życiu i świecie wytwarzają się w rodzinie i tworzą często t. zw. tradycję rodzinną, która, pomimo różnych nabytych samodzielnie wyobrażeń, przechodzi nieraz z pokolenia w pokolenie. Zajrzyjmy prawdzie w oczy i powiedzmy sobie otwarcie, że życie rodzinne w społeczeństwie naszem upadło. Robotnik, zajęty bywa dzień cały przy robocie, rzemieślnik przy warsztacie, urzędnik w biurze; dobrze jeszcze, jeżeli żona pozostaje w domu, a nie musi gonić za zarobkiem (praniem, posługą, szyciem, pisaniem w biurze, uczeniem w szkole). W następstwie tego dzieci, szczególnie starsze wychowują się przeważnie same, lub czyni to ulica. I w ten sposób przepędzają te istoty najpiękniejsze chwile swego żywota i uczą się wyjątkowo tylko czegoś dobrego i pożytecznego, a przeważnie słów brzydkich, psot i czynów niemoralnych. W stosunku swym do bliźnich nie nabiorą właściwych wyobrażeń. Słyszą często swary między rodzicami, słyszą codziennie prawie spory i wyzywania się między sąsiadkami, słyszą wyrazy nienawiści do „burżujów" i „panów", zawiści do równych a zamożnych, i z tej atmosfery wynoszą w sercu jad, którego nawet nauka i książka nie wypleni. Praca jest uważana za malum necessarium, jeżeli nie za przekleństwo żywota. Niestety lekceważenie pracy, jak powiedział B. Prus — jest naszą narodową chorobą. Niedostatek uważa się za wynik fatalnych stosunków, może za niesprawiedliwość losu lub skutek rządów możnych, którzy o biednych nie dbają; stąd fantastyczne wyobrażenia o tych, którzy coś mają, którzy biorą wysokie pensje i — nic nie robią. I w takich zasadniczych pojęciach, wpajanych z pokolenia w pokolenie, leży źródło naszych ułud politycznych i przegranych życiowych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w naszem państwie polskiem YMCA z propozycją zrealizowania pewnej pamiątki, którą YMCA chce zostawić po sobie w stolicy Polskiej. Pamiątką tą ma być ufundowanie w śródmieściu Warszawy pałacu sportowego na wzór tych, jakie istnieją we wszystkich większych miastach St. Zjednoczonych i niektórych stolicach państw zachodnio-europejskich. Władze YMCA ofiarują na ten cel 200000 dolarów tj. około trzech miljardów marek polskich. Gmach ten będzie wyposażony we wszystkie najnowsze urządzenia sportowe zachodu, ponadto będzie zaś posiadał olbrzymi basen pływacki, umożliwiający uprawianie sportu pływackiego zarówno w lecie jak też i zimie. Amerykanie zwrócili się już do magistratu warszawskiego z prośbą o udzielenie im odpowiedniego placu na rozpoczęcie w początku roku przyszłego budowy pałacu.

* **Młoda para licząca razem 145 lat.** W tych dniach odbył się ślub w Kościanie gdzie młoda pani liczyła 78 wiosen, a młody pan 67 lat.

— **Mogilno.** (Rozruchy.) Na ostatni jarmark przybyło do naszego miasta mnóstwo żydów i rozstawiło swe kramnice. Nagle wszczęły się rozruchy, skierowane przeciw pejsatym handlarzom zrzucano im towary, przewracano stragany itd. Władze bezpieczeństwa usiłowały przywrócić porządek. W czasie rozruchów podobno kilka osób odniosło obrażenia cielesne.

— **Poznań.** Stróż leśny 57-letni Jakób Michalski, pijanica i awanturnik, zamordował siekierą swą żonę, matkę 7-miorga dzieci, a potem doniósł władzy, iż zastrzelił uciekającą złodziejkę. Sprawka jednak się wydała i mordercę aresztowano.

— **Łódź.** (Internowani Ukraińcy bandytami. — Broń straży do rabunków.) Na przestrzeni między Koninem a Słupcą grasowała od dłuższego czasu większa szajka bandytów, która napadała i rabowała kupców. Poszukiwania policji pozostały dotychczas bez skutku. Dopiero nocy onegdajszej po napadzie dokonanym na 4-ch kupców łódzkich, w czasie którego jeden z napadniętych został zabity, a kilka miljonów marek zrabowanych, zarządzony pościg został uwieńczony pomyślnym rezultatem. Schwytano wszystkich uczestników bandy w liczbie 7-miu. Są to Ukraińcy internowani w obozie w Strzałkowie. Zeznali oni, iż korzystając z braku dozoru wymykli się co noc z obozu i dokonywali napadów. Do napadów używali broni pozostawionej bez żadnej opieki.

Zgon wojewody Rymera

Warszawa, 5. 12. Dzisiaj o g. 1 w nocy zmarł w Katowicach na zapalenie mózgu wojewoda Rymer.

Zmarły wojewoda Józef Rymer był człowiekiem na wskroś prawym i tejże prawości oraz nadzwyczajnej pracowitości i sumienności zawdzięczał wysokie stanowisko, na którem go śmierć zaskoczyła — w wolnym już, połączonym z Macierzą Górnym Śląsku. Był on tejże starej ziemi piastowskiej wiernym synem. Za młodych lat, jak tylu innych Ślązaków, wyemigrował na obczyznę, do Westfalji, gdzie pracował jako górnik. Tu też rozpoczął pracę swą wśród licznych kolonij polskich, organizując robotników naszych zawodowo. Zjednoczenie Zawodowe Polskie wysłało go w tym czasie jako swego przedstawiciela do Berlina w charakterze zastępcy swego przy Najwyższym urzędzie ubezpieczeniowym, na którem stanowisku oddawał w ciągu 3 lat polskiej organizacji robotniczej ważne usługi. W roku 1913 powołano sp. Józefa Rymera na stanowisko prezesa Centr. Zarządu Zjedn. Zaw. Polsk.

Politycznie sp. Józef Rymer należał do śląskiej N.P.R., odznaczając się zawsze wielkiem umiarkowaniem i rozwagą. To też szacunek, jakim się cieszył, nie ograniczał się tylko do tego stronnictwa.

Sp. wojewoda Rymer umarł w sile wieku, licząc około 40 lat.

Czerwona lejbgwardja Belwederu

Skandaliczny przebieg zjazdu „Strzelca" w Warszawie

Warszawa, 4. 12. Wczoraj przed południem przeciągali przez miasto pochodem wojskowym uczestnicy zjazdu „Strzelca", który na wczoraj został zwołany. Zjazd odbywał się w sali Rady miejskiej w ratuszu. Obrady otworzył prezes Długski, przewodniczącym obrad został prof. Bartel z Lwowa (piastowiec). Pierwszy przemawiał gen. Sikorski, który starał się wykazać bezpartyjność "Strzelca". "Bezpartyjność" ta ujawniła się w dalszych przemówieniach p. Struga, który rzucił stek wyzwisk na społeczeństwo polskie za niepopieranie P.O.W. i „Strzelca", dalej p. Niedzielskiego, który gwałtownie atakował duchowieństwo polskie, oczerniając je, że odmawia członkom "Strzelca" chrztu dzieci, ślubów itd.

Najjaskrawsze było przemówienie posła Polakiewicza (piastowca), który wezwał zebranych, aby „rzucili maskę". „My możemy śmiało o sobie powiedzieć, że istotnie jesteśmy pretorjanami p. Piłsudskiego. W nas cała Polska, w nas siła. Myśmy wywalczyli wolność Ojczyzny naszej z komendantem na czele, to też nie boimy się reakcji, która chce komendanta usunąć." Następnie wezwał zebranych, aby w dniu dzisiejszym udali się do Piłsudskiego z prośbą o przyjęcie kandydatury i zaofiarowali mu swą pomoc, po południu zaś o godz. 4, aby się stawili przed gmach Rady Ministrów, dokąd przybędzie p. Piłsudski na konferencję z przedstawicielami stronnictw, aby zamanifestować, że są zawsze gotowi na każde wezwanie p. Piłsudskiego.

Bardzo ciekawa była również dyskusja co do stosunku Min. Spr. Wojsk. do organizacji "Strzelca". Major Minkowski, przedstawiciel tego Ministerstwa z powodu skarg delegatów na niedostateczne subsydja ze strony ministerstwa, obiecał 50 proc. pokrycia wydatków „Strzelca" ze skarbu państwa, jak się wyraził: chociażby suma ta wynosiła miljard i wyżej. Przyobiecał on również, nie wiadomo tylko z jakiego tytułu, wolny przejazd kolejami wszystkim „strzelcom".

Obrady zakończono okrzykami na cześć Piłsudskiego i „na pobybel" nieprzyjaciołom jego. Dalsze obrady co do taktyki w walce o kandydaturę pana Piłsudskiego odbędą się prawdopodobnie w zakonspirowanych kołach.

Wybuch wulkanu, trzęsienie ziemi

Z Mesyny (wyspa Sycylja, na morzu Śródziemnem) donoszą, że po wybuchu Etny nastąpił również wybuch Tromboli. Olbrzymie potoki lawy zalewają całe wybrzeże i niszczą winnicę. Towarzyszą im silne wstrząśnienie i wielkie eksplozje. Panuje wielka panika z powodu nieprzerwanych grzmotów podziemnych.

Jak wybiera się Prezydenta Rzeczypospolitej

Dnia 9 b. m. odbędą się wybory pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej na mocy postanowień Konstytucji z dnia 17 marca 1921 roku. Wobec pierwszorzędnej wagi pierwszych konstytucyjnych wyborów głowy Państwa i konieczności zapoznania najszerszych warstw społeczeństwa z stanowiskiem prawnym, jakie w naszym ustroju państwowym zajmie Prezydent, podajemy poniżej w ogólnych zarysach treść tych artykułów Konstytucji i ustawy o regulaminie Zgromadzenia Narodowego, które wiążą się bezpośrednio z sprawą wyboru i zakresu władzy prezydenta Rzeczypospolitej.

Zgromadzenie Narodowe

W myśl art. 39 Konstytucji Prezydenta Rzeczypospolitej wybierają na lat siedem bezwzględną większością głosów Sejm i Senat, połączone w Zgromadzenie Narodowe. Ponieważ w przyszłą sobotę będzie się ono składało z 555 członków (444 posłów i 111 senatorów), więc Prezydent może być wybrany przy pełnym komplecie najmniej 278 głosami. Oczywiście, jakkolwiek dostateczna z punktu widzenia prawnego, większość taka nie może być zadawalająca z punktu widzenia politycznego, gdyż pożądaną jest rzeczą, aby Prezydent Rzpltej wybrany był poważną większością polskich głosów Zgromadzenia Narodowego.

W przyszłości Zgromadzenie Narodowe zwoływać będzie Prezydent Rzeczypospolitej w ostatnim kwartale siedmiolecia swego urzędowania, najpóźniej na 30 dni przed upływem siedmiolecia. Ponieważ atoli obecnie ma być wybrany pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej, więc w myśl art. 4 Ustawy Przechodniej do Konstytucji z dnia 18 maja 1921 r. pierwsze Zgromadzenie Narodowe zbierze się najpóźniej w 7 dni od dnia ukonstytuowania się Sejmu i Senatu na zaproszenie Marszałka Sejmu. Stanie się to, jak wiadomo, w sobotę dnia 9 bm.

Regulamin Zgromadzenia Narodowego

Regulamin Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej zawiera ustawa z dnia 27 lipca 1922 r., ogłoszona w nr. 66 Dziennika Ustaw z dnia 18 sierpnia br. (poz. 596).

Prezydjum Zgromadzenia

Prezydjum Zgromadzenia Narodowego składa się z Marszałka Sejmu, jako przewodniczącego, Marszałka Senatu, jako jego zastępcy, oraz z ośmiu sekretarzy (czterech z pośród sekretarzy Sejmu i czterech z pośród sekretarzy Senatu, powołanych przez odnośnych Marszałków). Sekretarze urzędują po dwóch jednocześnie na zaproszenie Przewodniczącego, przyczem jeden z nich należeć musi do składu Sejmu, drugi do składu Senatu.

Posiedzenie Zgromadzenia

Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego otwiera Przewodniczący nie później niż w 15 minut po godzinie, na którą zostało zwołane (a więc w sobotę najpóźniej o godz. 12 min. 15), niezależnie od liczby obecnych.

Do prawomocności uchwał i wyborów Prezydenta wymagana jest obecność przynajmniej połowy ustawowej liczby członków Zgromadzenia (a więc w sobotę przynajmniej 278 członków). W razie braku kompletu posiedzenie może być odroczone najwyżej na 3 dni według uznania Przewodniczącego.

Zgromadzenie Narodowe obraduje jawnie i wyłącznie w języku polskim. Prawo wstępu na salę posiedzeń mają tylko członkowie Zgromadzenia, Prezydent Rzeczypospolitej, którego siedmiolecie urzędowania się kończy, przedstawiciele Rządu i potrzebni na posiedzeniu funkcjonarjusze kancelarji sejmowej.

Zgromadzenie Narodowe może się zajmować jedynie i wyłącznie wyborem Prezydenta. Wszelkie przemówienia, obrady i uchwały są niedopuszczalne i z góry nieprawomocne.

Zgłaszanie kandydatur

Po otwarciu posiedzenia Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego niezwłocznie wzywa członków do zgłaszania kandydatur na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej. Nazwiska kandydatów zgłasza się na piśmie, przyczem każda kandydatura musi być popartą przez conajmniej 50 podpisów członków Zgromadzenia.

Po otrzymaniu wszystkich pisemnych zgłoszeń Przewodniczący ustala listę kandydatów i natychmiast zarządza wybory. Dyskusja nad kandydaturami jest niedopuszczalna. (Dokończ. nast.)

ŻARTY

W zachwycie

Sędzia: Oskarżony! Ukradłeś tej oto artystce naszyjnik brylantowy! Wyznaj otwarcie, co cię skłoniło do tego haniebnego czynu?

Oskarżony: Byłem, panie sędzio, w teatrze i tak byłem zachwycony grą tej pani, że postanowiłem ukraść jej brylanty jedynie dla tego, żeby jej zrobić reklamę we wszystkich dziennikach.

Życiorys obywatela „Sowdepji"

Urodził się w poniedziałek, zameldowano go we wtorek, aresztowano w środę, osądzono w czwartek, przewieziono do czerezwyczajki w piątek, zbadano w sobotę i rozstrzelano w niedzielę.

Z życia Towarzystw

— **Cześć Pieśni!** Miesięczne Zebranie Koła Śpiew. „Moniuszko" odbędzie się we czwartek, dnia 7 bm. punktualnie o godz. 8-mej wiecz. w lokalu zebrań p. Kulczaka („Odeon"). Liczny udział członków pożądany. Członkowie zalegający z składkami zechcą takowe najdalej na zebraniu zapłacić. Zarząd.

— W sobotę, 9 bm. o godz. 4-tej po południu odbędzie się w lokalu pana Knechtla zwyczajne miesięczne zebranie **Kółka Nauczycielskiego na Wrześnię i okolicę.** Referat: Nauczanie geografji w szkole powszechnej. Zaś o godz. 6-tej odbędzie się w tym samym lokalu posiedzenie **Nauczycielskiego Wrzesińskiego Koła Powiatowego.** Zarząd.

Wiadomości urzędu stanu cywilnego we Wrześni

W czasie od 27 listopada do 4 grudnia 1922 r. zgłoszono 6 urodzeń z tych: 4 z miasta i 2 ze wsi; zgłoszono następujące zgony: Marja Janicka urodz. Prałat wdowa z Wrześni 45 lat, Franciszka Fagas robotnica z Zawodzia 30 lat, Jan Wojciechowski robotnik kolejowy z Borzykowa 39 lat.